

ANNA ZALEWSKA

O POTRZEBIE NADANIA „STAWANIU SIĘ”
PIERWSZEŃSTWA PRZED „BYCIEM”.
UWAGI NA MARGINESIE PRACY *ARCHÄOLOGIEN EUROPAS...* (2002)

Ogląd kwestii dotyczących podstaw teoretycznych archeologii oraz ich praktycznych konsekwencji pozwala zauważyć rosnące rozdrobnienie i rozproszenie naukowych praktyk społecznych. Znajduje to wyraz w pluralizacji światopoglądów, które stały się „obrazami świata”, a nie jak niegdyś — źródłem niekwestionowanych ustaleń regulujących wewnątrzśrodowiskowe porozumienie¹. W archeologii, podobnie jak w kłączu (rhizome²), trudno jest dostrzec spójność (stanowisk w poszczególnych ośrodkach badawczych), trwałość (ustaleń merytorycznych) i niezmiennność (punktów odniesienia czy podziałów międzyparadygmatycznych). Tym samym, w analizie historii myśli archeologicznej i teorii „archeologii europejskiej” skazani jesteśmy na zamęt i ciągłą potrzebę aktualizacji wniosków. Wynika to z jednej strony z „kryzysu koncepcyjnego archeologii” spowodowanego „kryzysem metodologii marksistowskiej oraz obiektywistycznej wizji historii”, z drugiej — z coraz powszechniejszego uznawania faktu, że „stwierdzenia archeologii oprócz wartości empirycznej posiadają również wartość metaforyczną” (D. Minta-Tworzowska, s. 501)³. Metaforyczność archeologii polega na możliwości wnioskowania na temat przeszłej rzeczywistości przy użyciu terazniejszych kategorii myślenia (tj. „odnoszenia naszych własnych koncepcji do innych społeczności”) oraz na sposobności wnioskowania na temat nas samych na podstawie naszych sposobów postrzegania odmienności. Specyficzny „rys nowoczesnego umysłu” powoduje, że naturę terazniejszości umie on uchwycić jedynie poprzez to, co ją różni od jej rzekomej przeszłości, chociaż zarazem typowo nowoczesna forma „fałszywej świadomości” każe mu definiować terazniejszość w kategoriach „oczekiwanych tendencji przyszłych”. Grozi to okowami sztucznej jednolitości (Z. Bauman, s. 94, 106). Tymczasem, w procesie tworzenia wiedzy archeologicznej, coraz częściej dostrzegalna jest różnorodność, u jednych wzbudzająca irytację i niepokój, u innych

¹ Zjawisko to jest typowe również dla myśli filozoficznej, która zareagowała na dojmujące doświadczenie utraty wspólnoty myślenia i wspólnoty języka w dwojaki sposób. Kryzys świadomości spowodował próby jego rozwiązania w duchu epistemologicznym bądź doksologicznym (J. Mizińska 1989, s. 6). W niniejszej dyskusji odwołuję się do dorobku doksologii, która jako koncepcja poznania zaangażowanego egzystencjalnie i aksjologicznie, centrum swej uwagi czyni prerefleksyjną świadomość jednostki i świadomość społeczną.

² „We're tired of trees. We should stop believing in trees, roots. They've made us suffer too much. All of arborescent culture is founded on them, from biology to linguistics. Nothing is beautiful or loving or political aside from underground stems and aerial roots, adventitious growths and rhizomes”: G. Deleuze, F. Guattari 1987, s. 15. Szerzej na temat potrzeby zastosowania modelu kłącza w charakterystyce dziejów archeologii pisze M. Shanks 1992, s. 35–36.

³ Odnosiłki do pozycji bibliograficznych nie zawierające roku wydania dotyczą prac zamieszczonych w omawianej książce (*Archäologien Europas...* 2002).

zaś nadzieję, że wynikną z niej dalekosiężne korzyści⁴. Jako wynik wzmiankowanego niepokoju można traktować próby tworzenia spójnej i jednolitej „archeologii europejskiej” uprawianej przez „ponadnarodowych archeologów”: „...unser fach ist genuin transnational as kann keine Grenzen kennen” (S. von Schnurbein, s. 20). Sprzyja temu obecny kontekst społeczno-polityczny. Brak wspólnotowego „mitu narodowego” przeszkadza bowiem aktualnej Unii Europejskiej w tym, aby być czymś więcej niż wspólnym rynkiem. Rządzący Europą są postawieni przed istotnym wyborem: albo nic nie uczynią i Europa pozostanie w efekcie tylko „rynkową wspólnotą akcjonariuszy”, albo podejmą próbę wykreowania „ideologii europejskiej” wraz z wszelkim ryzykiem stworzenia „sztucznego bytu”. To od nas jednak zależy, czy na ową „ideologię” będzie miała wpływ „metaforyczna wartość archeologii” (ukazującej potencjalne „obrazy” przeszłej Europy oraz pogłębioną analizę autoportretów jej badaczy), czy też wyłącznie „wartość empiryczna archeologii” (zdominowanej sporami o jedynie słuszną „rekonstrukcję” przeszłości). Jak pisze J.P. Demoule w podrozdziale *Europe zwischen Markt und Massaker*: „krytyczne nastawienie jest bez wątpienia najlepszą formą służby, jaką można wyświadczyć dzisiejszej Europie” (s. 141). Jeśli potraktować tego typu deklarację jako zaproszenie do spontanicznego, acz odpowiedzialnego tworzenia „ideologii” i pła-szczyn porozumienia „...to establish ‘positive’ communication with our colleagues and to come together as equals. In order to have truly international archaeology, we must challenge perceptions in regional, epistemological and social identities that we long took for granted” (P.F. Biehl, A. Gramsch, A. Marciniak, s. 31), to należy wypracować nowe sposoby postrzegania własnych ról społecznych i siebie nawzajem. Jak słusznie zauważyła D. Minta-Tworzowska w *Between a community of inspiration and the separateness of archaeological traditions*, archeologia musi zmierzyć się z problemami „międzyparadygmatycznego dialogu, wielogłosowego dyskursu oraz ‘archeologii społecznej’ nawiązującej do problematyki płci” i winno się to odbywać w odmiennym od dotychczasowego, choć szanującym zastane treści stylu (s. 61–63). Jaki powinien być sprzyjający rozwojowi archeologii styl „po-nowoczesności” pozbawionej hamujących ją tendencji?

Karl Raimund Popper wskazał na dwa przeciwstawne style uprawiania nauki: 1. styl „kubła” — dyskusję naukową zastępuje narada robocza poświęcona doskonaleniu zbierania danych i doskonaleniu sposobu ich przetwarzania w teorie i modele dotyczące rozmaitych obiektów i pól rzeczywistości interesującej naukę, ale wzorzec zbierania i przetwarzania danych jest ustalony i przyjęty, a nadto zgodny z naturą podmiotu poznającego; 2. styl „reflektorów” — dyskusja naukowa łączy się z prezentacją rozmaitych projektów i planów badań, manifestujących odmienne perspektywy poznawcze i odmienne preferencje aspektów. To „reflektor” (w przeciwieństwie do „kubła”, który implikuje monopol elity autorytetów i autorytatywny styl kierowania pracą naukową) „implikuje polifoniczny pluralizm i przedstawianie wzajem odmiennych stanowisk przy uwzględnieniu wspólnych oczywistości i reguł” (za J. Goćkowskiem 1997, s. 128). Niezbędnym warunkiem prowadzenia dyskusji w stylu „reflektora” jest akceptacja zasad „pozytywnej komunikacji”, w jaką wpisana jest potrzeba zadeklarowania własnych preferencji i poglądów, z którymi przystępujemy do dialogu, otwartość na recepcję ulotnych stanów rzeczy i umiejętność pozbawionego pryncypialności ustosunkowania się do nich, a następnie ich zakomunikowania. Warto zdążyć z przyswojeniem sobie tych zasad, przed kolejną próbą „zaprowadzenia ładu i stworzenia uporządkowanego i sprawnie działającego społeczeństwa...”, należy bowiem obawiać się „obsesyjnego układania i podejmowania projektów” oraz „skłonności do podporządkowywania terażniejszości — wszystkich kolejnych terażniejszości — projektom mającym dopiero się zrealizować” (Z. Bauman 2003, s. 94). To właśnie „odpowiedzialność” polityczna i społeczna skłania czasem archeologów do ma-

⁴ „While Schiffer (1988) lamented the fragmentation of archaeological theory into a ‘thousand archaeologies’, Tilley (1996) recognized that a lack of discipline provides possibilities for innovation and fresh debate. Part of the significance of pluralism concerns its attack on the grand narrative, the absence of a ‘transcendental grid’ — a single set of standards and references points to which all models, hypotheses and claims can be referred (Wylie 1992)” ; J. Chapman, *Theoretical archaeology in Britain in the late 20th century — An overview*, [w:] *Archäologien Europas...* 2002, s. 227–228.

nipulacji przeszłością, w imię „potrzeby” tworzenia poprawnych politycznie „konstrukcji naukowych” (określenie za A. Zybertowiczem 1995, s. 25), na których mogłaby się wesprzeć przyszłość zarówno „nowoczesnych narodów”, jak i przyszłej Europy. Jeśli w ślad za Z. Baumanem postawi się znak równości między pejoratywnie traktowaną „nowoczesnością” (której przypisuje się wyżej zasygnalizowane skłonności do ujednociania), a „świadomością sztuczności społecznego porządku”, to w archeologicznych projektach porządkujących, często zaangażowanych politycznie, można dostrzec niebezpieczeństwo. Myśl ta wymagałaby raczej odrębnej, pogłębionej analizy. Zdaniem U. Veita (s. 409) można już teraz pokusić się o wytłumaczenie powodów, dla których pokolenie archeologów, które wyгнаło Kossinnę do Hadesu historii fachu („...die gleichzeitig Kossinna, ob seines nationalen Engagements, in den Hades der Facheschichte verbannt hat.”), z tak „wielkim zaangażowaniem pracuje teraz nad mitem Europy”. Polityczne okoliczności obydwu zjawisk są nieporównywalne, jednakże działające w nich ukryte mechanizmy „kształtujące rekonstrukcje przeszłości są identyczne”. Dążenie do sztucznej niwelacji odmienności i nadmierna otwartość niektórych badaczy do sprostania oczekiwaniom władz (np. w kontekście kulturowej integracji europejskiej) jest zjawiskiem niepokojącym.

Wszelkie rozważania współczesnej humanistyki mogą odbywać się bądź w stylu „krucjat przeciwko ambiwalencjom”, bądź otwartego dialogu na różnice poglądów na temat zastanej rzeczywistości. „Reflektor”, którego wersją archeologiczną (analogicznie do socjologicznej) jest „program badawczy”, implikuje też „refleksję krytyczną” oraz „myślenie alternatywne”, o którym T.S. Kuhn pisał, że jest niezbędnym wyposażeniem uczonego, który powinien być przygotowany na nowe i trudne zadania do rozwiązania (za J. Goćkowskim 1997, s. 129). Do takich zadań należy m.in. potrzeba prezentacji i zrozumienia złożonego procesu, jakim jest archeologia określana jako „europejska”.

Właśnie „stawianie się” archeologii „europejskiej” poświęcona była konferencja pt. *Archaeologies East — Archaeologies West. Connecting theory and practice across Europe*, która miała miejsce w Poznaniu (18–21 maja 2000 r.) oraz jej trwałe pokłosie w postaci pracy *Archäologien Europas...*, wydanej w 2002 r. To „stawianie się” widoczne jest już na pierwszy rzut oka, w zmianie tytułu publikacji materiałów pokonferencyjnych w stosunku do pierwotnego tytułu spotkania. Również planowany zakres merytoryczny konferencji, dalece wykraczający poza tradycyjną problematykę badawczą archeologii, okazał się w niektórych sformułowaniach pojęciowych częściowo passé już na sali obrad. Mowa tu o dyskusji nad „historią myśli archeologicznej i nad epistemologicznymi podstawami archeologii w poszczególnych krajach europejskich”, rozwijanej w obrębie tzw. „archeologii narodowych”, które (mimo deklaracji rezygnacji „ze zbyt wąskiego narodowego wymiaru”) określane były na internetowej stronie konferencyjnej⁵ jako archeologie narodowe (bez cudzysłowu). Można to potraktować jako kolejny dowód na „stawianie się” ładu terminologicznego.

W problematyce związanej z historią myśli archeologicznej zaniechano już niemal całkowicie pomysłów związanych z chęcią obrony tzw. „archeologii narodowych”, traktując je jako swoistą pożywkę nacjonalizmów. O ile „akademia (archeologia) może unikać nacjonalizmu, nacjonalizm nie może obyć się bez archeologii i może to być przyczyną wielu napięć” (S. Babić, s. 319), stąd liczne, często niestety dramatyczne przykłady funkcjonowania „archeologii narodowych” wszędzie tam, gdzie dyscyplina ta wykorzystywana jest do współczesnych celów politycznych (S. von Schnurbein, s. 19; U. Veit, s. 414). Mimo, że czasy archeologii prehistorycznej i wczesnohistorycznej jako nauki wybitnie narodowej należą (choć nie bez wyjątków) do przeszłości (i coraz trudniej jest wyróżnić ściśle związki między umiejscowieniem geopolitycznym poszczególnych badaczy a wynikami ich pracy), to formuła wybitnie narodowej nauki zachowała do dzisiaj przynajmniej w jednym względzie swoją ważność. Wskazuje ona na silną symbiozę między fazami dynamicznego rozwoju archeologii a okresami uniesień i zawirowań narodowych bądź instytucjonalno-politycznych. Ten stan rzeczy obrazują A. Guidi w *An Italian perspective* (s. 353–360) oraz D. Gheorghiu i C.F. Schuster w *The avatars of a paradigm: A short history of Romanian archaeology* (s. 289–301). Zjawisko to można ukazać na przykładzie Niemiec, gdzie widoczny jest zdynamizowany rozwój działalności archeologicznej jako

⁵ <http://archeo.amu.edu.pl/east-west/general.htm>.

samodzielnej dziedziny naukowej towarzyszący rozwojowi państwa: od powoli rodzącego się zainteresowania „zamierzchłymi czasami pogańskimi”, poprzez akademicką instytucjonalizację badań nad pradziejami, aż po „Vergangenheitsbewältigung”, czyli zadanie uporania się z własną przeszłością (S. Tabaczyński 2002, s. 375–389). Należy zauważyć, że archeologia pradziejowa zdobyła w Niemczech społeczne uznanie dopiero na początku XX w., a obsadzenie G. Kossiny na stanowisku pierwszego wykładowcy archeologii niemieckiej na Uniwersytecie Berlińskim towarzyszyło wzrostowi dumy narodowej „okresu imperialnego” i wilhelmiańskiej „Weltpolitik”. W świetle obserwacji J. Kunowa w *Die Entwicklung von archäologischen Organisationen und Institutionen in Deutschland im 19. und 20. Jahrhundert und das „öffentliche Interesse“ - Bedeutungsgewinne und Bedeutungsverluste und deren Folgen* (s. 147–183) niezmiennie specyficzne warunki historyczne i polityczne Niemiec są obecnie determinantą powstawania nowych instytucji odpowiedzialnych za tworzenie politycznego i społecznego wizerunku archeologii oraz sposobów jej prezentowania. Instytucje te są, zdaniem Auctora, bardziej zainteresowane reakcjami „opinii publicznej” niż środowisk naukowych (s. 177). Według opinii U. Sommer (*Deutscher Sonderweg oder gehemmte Entwicklung? Einige Bemerkungen zu momentanen Entwicklungen der deutschen Archäologie*, s. 185–196) sytuacja ta może prowadzić do redukcji etatów uniwersyteckich i obniżenia jakości nauczania archeologii. Zjawisko komercjalizacji „przemysłu kulturowego”, w tym archeologii, jest wszechobecną bolączką, zaś uzasadnianie tego zjawiska dążeniem do „ponadnarodowości” brzmi groteskowo. Są to raczej bolączki archeologii krajowych niż „narodowych”, co w moim odczuciu stanowi różnicę nie tyle przestrzenną, co jakościową, zwłaszcza w obliczu pogłębiającego się procesu hybrydyzacji społeczeństw. Na marginesie owych dylematów rodzi się często ciekawość, jak wygląda sytuacja archeologii w innych krajach.

Organizatorzy konferencji zakładali np., że sformułowana zostanie ocena najważniejszych współczesnych teorii i metod oraz ich praktycznej przydatności w analizie materiału archeologicznego. Zagadnienia te miały być dyskutowane „przy uwzględnieniu podobieństw i różnic pomiędzy archeologiami ze wschodniej i zachodniej części Europy”⁶. Na szczęście takiej „zbiorowej oceny” nie sformulowano. Zarówno obserwacja ożywionej dyskusji w trakcie konferencji, jak i lektura omawianej publikacji, pozwala mi zakładać, że doszło natomiast do spotkania zwolenników podejść: „kulturowo-historycznego”, „procesualnego”, „postprocesualnego” oraz „zwolenników oscylacji” między owymi nurtami. Dominowała postawa otwartości na „dialog międzyparadygmatyczny” i „wielogłosowość” ku uciesze jednych (np. J. Chapmana, który założył, że dzięki przewrotowi w myśleniu na temat archeologii, jaki dokonał się w latach dziewięćdziesiątych, „nie możemy zakładać istnienia uprzywilejowanego punktu widzenia, który umożliwi stworzenie kompletnego obrazu przeszłych społeczeństw”, s. 228) i zmartwieniu innych (np. U. Veita, który podsumował konferencję stwierdzeniem, że „bez odpowiedzi pozostało najistotniejsze pytanie, jak mogłaby wyglądać teoria przyszłej ‘archeologii europejskiej’, o której marzą organizatorzy, i czy istnieje powszechne zapotrzebowanie na taką teorię”, s. 416). By jednak sprawiedliwości stało się zadość, U. Veit osobiście wytyczył cztery „wzorcy”, którymi, jak twierdził, dysponujemy: „klasyczny model archeologii ukierunkowanej kulturowo-historycznie, model archeologii marksistowskiej, model Nowej Archeologii oraz model postprocesualny”. Nie byłoby w tym nic niewłaściwego, gdyby zapis ten miał charakter sprawozdawczy. Stało się jednak inaczej. Veit stwierdził: „Da der Einfluss beider Richtungen auf dem europäischen Kontinent jedoch bisher noch sehr begrenzt blieb, ist kaum mit einer breiten Übernahme entsprechender Positionen zu rechnen”⁷

⁶ „Ocena taka wymaga wnikliwej charakterystyki samych podstaw, a w szczególności cech charakterystycznych archeologii narodowych [sic] wykształconych w różnych warunkach historycznych i politycznych oraz wskazania ewentualnych zbieżności z rozwojem w innych krajach. Niektóre podobieństwa ujawniają się w licznych publikacjach, których zasięg jest często wyłącznie lokalny i nie są znane szerszemu odbiorcy” (za: <http://archeo.amu.edu.pl/east-west/general.htm>).

⁷ „...wpływy ostatnich dwóch modeli (nowej archeologii i archeologii postprocesualnej — A. Z.) są na kontynencie europejskim ograniczone i nie należy liczyć na szerokie przyjęcie stosownych wniosków z nich płynących”.

(s. 417). Podobno, swego czasu, Rada Miasta Londynu wyłożyła znaczne środki na stworzenie szczegółowych planów urbanistycznych na przyszłość, w których uwzględniono konstrukcje pozwalające uniknąć katastrofy powodzi miasta w łajnie końskim. Optymistycznie bowiem zakładano, że w odległej perspektywie każdy mieszkaniec miasta będzie dysponował własnym zaprzęgiem konnym. Myślę, że Autor przytoczonej wyżej opinii będzie mógł znacznie szybciej skonfrontować swoje „futurolologiczne założenia” z rzeczywistością.

Nawet tkwiąc w „obdarzonym swoistą tożsamością” łaknącym uporządkowania i schematyzacji sądów „kontekście kulturowym”, skłonna jestem dostrzegać plusy w zróżnicowanym i mętym obrazie, jaki wyłania się z lektury książki *Archäologien Europas...* Nie oznacza to, że opowiadam się za brakiem potrzeby doszukiwania się powiązań, zależności, korzeni, pragnę jedynie zwrócić uwagę na fakt, że oto „staje się” niemożliwe dokonywanie finalnych osądów nawet na tak niewielkim obszarze, jakim jest Europa. Puentę tej opinii może stanowić wypowiedź „The issue is not at all anarchy versus organization, nor even centralism versus decentralization, but a calculus or conception of the problems of nondenumerable sets, against the axiomatic of denumerable sets” (G. Deleuze, F. Guattari 1987, s. 471). W postulowanym tu nieskrępowanym rozwoju myśli archeologicznej trafny jest wskazany przez S. Tabaczyńskiego „paradygmat transformacji” (transformation), a nie „przemiany” (transition): „This paradigm is an open one and does not exclude any viable route to achieve the aim” (s. 75). Otuchy (nieco nadwyreżonej przez ciągle potyczki z „veitowskim” stylem uprawiania teorii) dodaje mi fakt, że do podobnych wniosków dochodzi wielu archeologów, np. autorzy esejów zawartych w pracy *Archaeology ... 2002*, która ukazała się równoległe ze stanowiącym tu zasadniczy punkt odniesienia zbiorem i której tematyka stymulowana była podobnymi przesłankami. Najwyraźniej przejawia się to w opinii I. Hoddera (2002), który w jednym z rozdziałów, *Archaeological theory*, stwierdza, że w szczególności w świecie globalnej ekonomii, opartej na dynamicznym przepływie informacji, istnieje potrzeba różnorodności. Zhierarchizowana i usystematyzowana wiedza przekształca się stopniowo w potok informacji. Archeologiczna wiedza teoretyczna, zatracając hierarchizację i kontrolę akademicką, staje się rozproszona i pełna kontrowersji. Z całą pewnością rozproszenie wiedzy archeologicznej jest zachętą do wewnętrznych podziałów, podważającą zastane autorytety i kanony myślenia na temat artefaktów. Jednocześnie alternatywne obrazy przeszłości rozpowszechniają się w państwach rozwiniętych z udziałem pozaakademickich grup społecznych i pod naciskiem pozanaukowych uwarunkowań (I. Hodder 2002, s. 86–87). Stąd przedmiotem wielu dyskusji teoretycznych jest próba odpowiedzi na pytanie, jak w tej nowej „płynnej nowoczesności” (określenie Z. Baumana 2003, s. 115–117) ustanowić autorytety poznawcze, dowieść, że pogłębione analizy naukowe mogą dostarczać solidnych merytorycznie informacji zadowalających społeczną ciekawość? Być może „najistotniejszym zadaniem jakie czeka archeologię jest wdrożenie teorii do praktyki (embedding of theory in practice)”. Prawdą bowiem jest, że wraz z rozwojem archeologii teoria „staje się” coraz bardziej wyalienowana z praktyki (I. Hodder 2002, s. 87–88).

Symptomatyczne jest częste używanie metafory „wieża z kości słoniowej” (ivory tower) w dyskusji nad rozwojem myśli archeologicznej. Pojawia się ona u I. Hoddera (2002, s. 87) — jako miejsce, do którego coraz bardziej przesuwana jest archeologia postprocesualna i dla którego alternatywą może być tylko „getto teoretyczne”; u Z. Kobylińskiego (s. 424) — jako miejsce, z którego powinna się wymeldować archeologia postrzegana jako wyizolowana i niezrozumiała dyscyplina, „stając się” formą aktywności kulturowej, biorącą udział w życiu społecznym i zaangażowaną w ochronę, poznanie i reaktywowanie historycznego dziedzictwa ogólnoludzkiego; oraz u S. Babcicia (s. 313–314) — jako miejsce schronienia dwóch wybitnych osobowości badawczych: M. Garašanina, który umknął tam przed konsekwencjami użycia modelu kulturowo-historycznego, uświadomiwszy sobie jego „złobne konsekwencje polityczne” w modelu niemieckim, oraz D. Srejovicia, który jako ten, który starał się „dostrzec ludzi i wydarzenia poza martwymi obiektami”, uprawiając niezrozumiałą wówczas „archeologię poetycką”, starał się wyizolować z kontekstu przesiąkniętego „dogmatycznym marksizmem”. Czyżby symbol „alienacji” (a może „emancypacji”, zwłaszcza w ostatnim przykładzie) miał na stałe zadomowić się w teoretycznym żargonie archeologicznym?

Mam nadzieję, że modernistyczna „kruczata przeciw ambiwalencjom” nie odniesie sukcesu i z czasem docenieni zostaną archeolodzy postulujący brak możliwości rozdzielenia teorii od praktyki i *vice versa*. Tym samym przyznając, że oglądu procesu tworzenia „niezbędnej w obecnych warunkach platformy ogólnoeuropejskiej wymiany myśli archeologicznej, metod i podstaw badawczych” (co było deklarowanym celem organizatorów konferencji i co znajduje odzwierciedlenie na łamach omawianej pracy) dokonują pod kątem treści, których urzeczywistnienia w praktyce badawczej spodziewam się i oceniam je pod względem tego, czy i w jakim stopniu spełniają one moje nadzieje na dalszy rozwój naszego sposobu myślenia na temat archeologii. Czynię to z pełną świadomością „zwichniętego czasu” (J. Mizińska 1989, s. 8), w którym podejmowane decyzje odnośnie teorii poznania stanowią z jednej strony deklaracyjny osąd samego siebie, z drugiej zaś pozwalają „naszemu wybiórczemu ja” bronić się przed poczuciem zagubienia, poprzez wpisanie się w preferowany „krąg kompetencji merytorycznej”. Uczestniczenie w danym „kręgu” to przede wszystkim uwzględnienie w swych wypowiedziach sytuacji problemowej, która jest obserwowana i respektowana wewnątrz kręgu i którą można, a nawet należy zmieniać. Zdaniem Floriana Znanieckiego, odkrywanie nowych problemów teoretycznych jest drogą rzeczywistego rozwoju poznania (za J. Goćkowskim 1997, s. 134–135). Obecnie takim problemem wydaje się brak możliwości usystematyzowania szkół i paradygmatów występujących w archeologii i potrzeba stworzenia nowych charakterystyk „stających się” złożonych „kręgów kompetencji merytorycznej”: „...divisions dominate the discourse in an extraordinary bricolage concepts and practice, archaeology has too many cross-cutting conceptual axes to possess middle position with a defined identity” (J. Chapman, s. 228). W efekcie, każdy etap kształtowania myśli archeologicznej można połączyć z innym, zgodnie z opinią, założeniami i dążeniami badacza analizującego dane zagadnienie. Stąd, przy opisie warunków i okoliczności tworzenia wiedzy archeologicznej coraz częstsze są deklaracje typu: „eine personalishe Standortbestimmung innerhalb dieses Fragenkomplexes zu verstehen” (F. Bertemes, s. 100). Indywidualny czy wręcz „personalny” sposób opisu dziejów archeologii zaprezentowany przez autorów pracy *Archäologien Europas...*, pozwala uchwycić sekwencje kontaktów intelektualnych, które nie mają początku ani końca, reprezentując jednostkowe, osadzone w konkretnym kontekście indywidualne „światooglądy”. Koncepcje archeologiczne są w ciągłym ruchu, w stałej interakcji z często zróżnicowanymi wewnątrznie środowiskami badaczy. Jako przykład mogą posłużyć archeolodzy brytyjscy, stereotypowo traktowani jako „najbardziej zaawansowani teoretycznie”, w praktyce w przeważającej mierze hołdujący „tradycyjnym = kulturowo-histerycznym = kontynentalnym” metodom (P.M. Barford, s. 92). Na kształt koncepcji mają też coraz większy wpływ zleceniodawcy („clientele”) domagający się „spektakularnych, łatwych w odbiorze, poprawnych politycznie odkryć” (Z. Kobyliński, s. 421) i „odbiorcy”, którzy na przykład w Hiszpanii, wraz ze zmianą pokoleniową i z przywróceniem rządów demokratycznych po 1975 r., spowodowali, że zabytki stały się „dynamiczną siłą kulturową i ekonomiczną”, dając archeologii nieskrępowaną „realną możliwość poszerzenia swoich podstaw społecznych”, w odróżnieniu od autorytarnych dyrektyw Franco (I.M. Navarrete, s. 369, 387–388).

W wyniku zapotrzebowania na nowe charakterystyki poznania archeologicznego (ku uciesze badaczy myśli archeologicznej zainteresowanych społecznym kontekstem powstawania wiedzy) uwaga badaczy biorących udział w projekcie pt. *Archaeologies East — Archaeologies West. Connecting theory and practice across Europe* skupiła się raczej na deontologii i etyce deontologicznej, niż na „zagadnieniach o praktycznej przydatności w analizie materiału archeologicznego”. Znajduje to wyraz m.in. w pytaniu J. Rassamakina (s. 277–278) o „etos nauki”, np. w starciu „procesu naukowego” (wissenschaftliche Prozess) z „procesem partyjnym” (Partei-Prozess). Niemal każdy uczestnik poruszał treści związane z etyką lub filozofią etyczną, traktując moralność jako wynik poczucia obowiązku wobec społeczeństwa lub zobowiązania wobec etyki zawodowej, poczucia odpowiedzialności czy solidarności z kształtującymi nas środowiskami naukowymi. Zagadnienie to zostało ciekawie opisane przez B. Olsena na przykładzie Szwecji w: *Divided we stand? Some opinions about trends and developments in Scandinavian archaeology 1970–2000* (s. 213–224).

Należy docenić fakt, że uczestniczący w konferencji badacze poważnie potraktowali wezwanie organizatorów i zaprezentowali przemyślane charakterystyki lokalnych aspektów historii archeologii

w poszczególnych państwach europejskich. W opracowaniach tych, co słusznie zauważa U. Veit (s. 408), różnie zostały rozłożone akcenty. Nacisk kładziono bądź na „instytucjonalne aspekty rozwoju badań” (np. A. Guidi, J. Kunow, A. Northe, H. Schwarzberg, R. Wegener, U. Sommer), bądź na „historyczny rozwój idei archeologicznych” (np. D. Minta-Tworzowska, S. Tabaczyński, P.M. Barford, M.K. Eggert, J.C. Demoule, P. Kohl). W poszczególnych analizach można również odnaleźć próby perspektywicznego ukazania rozwoju teorii. Na przykład H. Parzinger (s. 48) dostrzegł historycznie wypróbowany model „archeologii europejskiej” w archeologii końca XIX i początku XX w., doceniając walory „międzynarodowej płaszczyzny wymiany myśli” i podkreślając, że archeologię we wczesnej fazie rozwoju charakteryzował bardzo elitarny charakter, który dziś zatracił i którego powrót nie jest bynajmniej pożądany. Podobny wniosek prezentują Redaktorzy omawianej pracy: „At the start of the 21st century, we are advocating something rather ironic — a return to the archaeology of the 19th century. Naturally we don't mean this in full, as research techniques have clearly advanced and the discipline as evolved. But, what must be recaptured is the unquestioned exchange of concepts, research questions and approaches that characterized the discipline and the Continent before the violence of 20th century shattered Europe” (P.F. Biehl, A. Gramsch, A. Marciniak, s. 30). Romantyzm i marzycielstwo (może w mniej pełnym tych słów znaczeniu niż uprzednio) przeziara także z deklarowanej przez organizatorów konferencji wiary w możliwość „powstania 'języka' umożliwiającego niezakłóconą komunikację i wymianę w zakresie teorii i praktyki badań archeologicznych”, który to język „umożliwi rozwinięcie samych teorii i metod wykorzystywanych dla interpretacji struktur społeczno-ekonomicznych i ideologiczno-wierzeniowych społeczności pradziejowych w Europie”⁸. Ład pojęciowy wydaje się być w środowisku archeologicznym wciąż postulowany i szczerze oczekiwany. Z pełną odpowiedzialnością wpisują się do grona wierzących w możliwość wypracowania aparatu pojęciowego, który ułatwiłby ponadśrodkową wymianę myśli. Należy mieć jednak świadomość, że „selektywne otwieranie i zamykanie oczu, tudzież nadmierne upraszczanie i zubażanie rzeczywistości do jakiegoś dochodzi przy ukuwaniu terminów zbiorowych, to jest terminów obejmujących więcej niż jedną całość przypisaną do oznaczonego takim terminem zbioru” (Z. Bauman 2003, s. 128) nigdy całkowicie nie rozwiąże problemu żywej i nieokielzanej materii języka.

Równie trudne wydaje się „wytyczenie siatki powiązań pomiędzy najważniejszymi ośrodkami i międzynarodowymi szkołami a lokalnymi ośrodkami archeologicznymi”, postulowane przez pomysłodawców charakteryzowanego projektu. Przy założeniu jednak, że w teorii archeologii wartością samą w sobie są trafnie postawione pytania, należy docenić kunszt, z jakim dokonali tego Redaktorzy *Archäologien Europas...* Jako przewodnie można potraktować dwa pytania: 1. „How and to what degree are existing differences between various archaeologies in Europe cross-cut by socio-political, epistemological and regional identities?”, 2. „If European archaeology is really split between just three paradigms, or if there aren't many more paradigms at work?” (s. 26). Dzięki wymianie myśli w trakcie konferencji o „programowo polemicznym charakterze” (F. Bertemes, s. 99) postawiono również wiele pytań szczegółowych i udzielono nań ciekawych odpowiedzi, obalając tym samym kilka mitów. W celu zilustrowania procesu „stawania się” wiedzy archeologicznej przytoczę kilka z nich:

a — Czy podział dokonany na płaszczyźnie społeczno-politycznej po 1945 r. na Europę wschodnią i zachodnią pociągnął za sobą równie zasadniczy rozłam w zakresie archeologii? Podano w wątpliwość powszechny dotychczas sposób uzasadniania rozróżnienia na „archeologie wschodnie — archeologie zachodnie”, jako wynikający z czysto politycznych skutków traktatu jałtańskiego (S. Tabaczyński, s. 72; F. Bertemes, s. 101–105). Na przykład E. Neustupný (s. 283) w celu zrozumienia, czy tło duchowe mogło mieć wpływ na zróżnicowanie dzisiejszej archeologii, sugerował nawiązanie do czasów średniowiecza: „...when the West could be characterized as having a background of Gothic culture, while the Est lived inside either the Orthodox or the Islamic tradition shared with the Eastern Mediterranean”. P.M. Barford (s. 77–79) z kolei dostrzegł źródło podziału w różnicach w sposobach uprawiania archeologii na terenach zajmowanych uprzednio

⁸ <http://archo.amu.edu.pl/east-west/general.htm>.

przez cywilizację świata antycznego i w strefie barbarzyńskiej, poza tą ekumeną. Ze zrozumiałych powodów niektórzy Autorzy tego tomu ograniczyli pojęcie „archeologia wschodnia” do obszaru byłego Związku Radzieckiego. L. Koryakova w rozdziale *Present day Russian archaeology and the outside world* dowodziła, że przyczyną trwającego podziału może być „psychologiczna obawa świata zachodniego przed przekroczeniem bariery technologicznego i finansowego zacofania nauki rosyjskiej” (s. 246). Podobną opinię, choć w zdecydowanie bardziej optymistycznym tonie, wyraził S. Vasil’ev w *Palaeolithic studies in Russia. Retrospect and prospects*, który z dostojenstwem godnym podziwu eksponował zalety i osiągnięcia radzieckiej i rosyjskiej szkoły archeologii prahistorycznej, konkludując: „In spite of the diversity of approaches and gradual convergence with Western archaeology, a lot of differences yet exist. First and foremost, it is safe to say that Russian prehistory is more oriented toward artifact–studies than man–land relationship” (s. 265). Poczyszczający jest fakt, że rosyjscy prahistorycy grawitują, jak wyraża się Autor, w kierunku humanistyki. Z kolei E. Neustupny stwierdził: „...the old institutional structure of the Russian type, introduced in the 1950s, still survives in a sector of the profession” (s. 284). Jak widać, okoliczności społeczno-polityczne po 1945 r. nie są jedynym uzasadnieniem „rozłamu archeologii” czy specyfik wewnątrzśrodowiskowych.

b — Czy w ślad za dwubiegunowym rozwojem zimnowojennych doktryn politycznych wykształciły się dwa spójne i konkurujące ze sobą systemy naukowe? Zachwiana została opinia na temat homogenicznego obrazu archeologii wschodniej (jako ociążonej teoretycznie i obciążonej dogmatem myśli marksistowskiej), jak i archeologii zachodniej (jako postępowej i stymulowanej przez nowinki teoretyczne) (P.M. Barford, s. 77–93). Kontrast między „wschodnią” a „zachodnią” archeologią, zaakcentowany w tytule konferencji, nie może być sztucznie utrzymywany, gdyż, co wykazał przebieg obrad, nie da się go rozpoznać. Dokładna analiza aktualnych relacji wykazuje jednak istnienie szeregu innych odrębności. Do nich należy np. wyróżnienie tradycji anglo-amerykańskiej i kontynentalno-europejskiej, podzielonej z kolei na tradycje regionalne, przede wszystkim wzdłuż granic językowych, ale także wzdłuż starych granic kulturowych (U. Veit, s. 407). Odmienny punkt widzenia zaprezentował E. Neustupny, wyróżniając cztery czynniki waloryzujące możliwość traktowania przejawów pracy poszczególnych archeologów jako „mainstream” lub „minority”: 1. przynależność do nurtu głównego lub pobocznego, 2. zaangażowanie w określony paradygmat (lub kilka paradygmatów), 3. skłanianie się w kierunku jednego z głównych nurtów archeologii, 4. uwarunkowaną tradycją skłonność w kierunku zachodu bądź wschodu (w: *Czech archaeology at the turn of the millenium*, s. 283–287). H. Parzinger z kolei położył nacisk na potrzebę dostrzeżenia roli lokalnych szkół archeologicznych (s. 44–49). Ja opowiadałabym się raczej za odejściem od koncepcji podmiotowości zbiorowej i za wypracowaniem metod analiz, które pozwoliłyby określić preferencje paradygmatyczne poszczególnych archeologów, często znacznie odbiegających od przypisywanych im w sposób nadmiernie uproszczony poglądów. O wartości takiego podejścia świadczą wnioski płynące z wywiadów z pięcioma archeologami, którym zadano pytanie o „rozwój i znaczenie archeologii pradziejowej w byłym wschodniemieckim mieście Halle”, a tym samym o uwarunkowania społeczno-polityczne, które miały wpływ na ich życie zawodowe. Świadoma koncentracja uwagi tych archeologów na problematyce regionalnej była wynikiem pełnej akceptacji nurtu kulturowo-historycznego, wpływu państwa i społeczeństwa na praktykę archeologiczną oraz indywidualnej niechęci archeologów wobec prób stawiania niektórych pytań badawczych (np. „pytań postawionych przez archeologię gender na Zachodzie” wpływających z konfliktów, „które nie miały miejsca w praktyce życia w NRD”) w ich praktyce naukowej (A. Northe, H. Schwarzberg, R. Wegener, *Halle — Archäologie zwischen Ost und West*, s. 197–212). Powyższa postawa, mimo że typowa dla wielu badaczy wschodnioeuropejskich, nie da się wytłumaczyć podziałem na „zachód” i „wschód” według kryteriów traktatu jaltańskiego z 1945 r. Przyjmując za trafne spostrzeżenia E. Neustupnego, należy uznać, że jest to raczej przejaw przynależności do „głównego nurtu” wyróżnionej przez Autora „archeologii niemieckiej”, która, podobnie jak „archeologia brytyjska”, wytworzyła archeologię „niezależną od innych społeczności, z wyraźnie zaznaczoną tendencją do izolacji z tej racji, że wszystkie ważne zagadnienia są

rozwiązywane przez specjalistów do niej należących” (E. Neustupný, s. 520). W tej sytuacji trudno mówić o „dwóch spójnych, konkurujących ze sobą systemach naukowych”, „wschodnim i zachodnim”, nakładają się nań bowiem dalece bardziej złożone podziały.

c — Czy w warunkach panujących w Europie w latach 1945–1989 kontakty naukowe ponad żelazną kurtyną, traktowane jako przejaw nieposłuszeństwa, były rzeczywiście niemożliwe? Źródnicowane poglądy na temat przenikalności idei pozwalają mieć podejrzenia wobec jednoznacznie negatywnej odpowiedzi. Nie można oczywiście pominąć ujemnego wpływu okoliczności politycznych na personalne decyzje podejmowane przez archeologów z państw „demokracji ludowej” odnośnie czerpania z zasobów tzw. myśli zachodniej. Odrębność archeologii strefy rosyjskojęzycznej przejawia się np. w specyfice postrzegania kultur archeologicznych (wyodrębnianych na podstawie znalezisk archeologicznych, bez odwoływania się do opracowań obcojęzycznych) na tym obszarze. Wielu badaczy z byłego Związku Radzieckiego uważało język rosyjski, nawet wtedy, gdy nie był on językiem ojczystym, za społecznie i naukowo obowiązujący *lingua franca*, często był to jedyny język, którym się komunikowali. Poza tym zagraniczne publikacje były dostępne tylko w niewielu bibliotekach i niestety jedynie we fragmentach (L. Koryakova, s. 239–254). Z drugiej strony literatura rosyjska była niemal niedostępna w niesłowiańskiej części Europy. Archeologia sowiecka była więc częściowo osobnym, zamkniętym w sobie systemem, który w opinii niektórych, „zupełnie dobrze działał i może się pochwalić znaczącymi wynikami” (F. Bertemes, s. 104–105). Wymiana myśli poprzez literaturę fachową uległa zmianie w latach osiemdziesiątych XX w., gdy zaczęto tłumaczyć na język niemiecki i angielski ważne dzieła archeologów sowieckich. Zgodnie z opinią J. Rassamakina zaprezentowaną w *Die Archäologie der Ukraine: vom „entwickelten Sozialismus” zur „Selbständigkeit”* (s. 271–282) przykładem mogą być publikacje autorstwa L.S. Klejna, który „broniał prawa archeologii do samodzielności jako nauki o źródłach oraz jej prawa do wolności od ideologicznych dogmatów” (s. 276). Wyróżniwszy trzyczęściową strukturę ogólnej teorii archeologii: teorię paraarcheologiczną, endoarcheologiczną i metaarcheologiczną, „Klejn dowodził, że nie istnieją dwie przeciwstawne sobie archeologie ‘sowiecka’ i ‘burżuazyjna’ oraz, że w spójnej archeologii istnieje możliwość przyjęcia idei pochodzących z dowolnych źródeł wzbogacających naukę, jeśli oprą się one weryfikacji” (s. 276). Mimo zaangażowania metodologicznego koncepcje Klejna nie były kontynuowane. Problem metodologii archeologicznej na Ukrainie, polegał na odrzuceniu teorii, które nie przekładały się na konkretne badania archeologiczne. Zdaniem J. Rassamakina, wraz z rozpadem Związku Radzieckiego i powstaniem samodzielnego państwa ukraińskiego dynamika transmisji idei bynajmniej nie wzrosła (s. 278–279). Ograniczoną wymianę poglądów pomiędzy naukowcami należy tłumaczyć nie tylko kwestiami politycznymi, ale także warunkami epistemologicznymi oraz trudnościami językowymi i finansowymi.

Dokonując selektywnej prezentacji zagadnień przedstawionych w książce *Archäologien Europas...*, zależało mi na ukazaniu tych elementów, które świadczą o możliwości spisywania dziejów archeologii na kontynencie europejskim w nowej, „wielogłosowej” formule. Jak pokazała praktyka, dialog między tymi, którzy „formułują opinie w języku empirycznym”, i tymi, którzy używają „języka metaforycznego”, postulowany m.in. przez J. Chapmanna (s. 231), jest możliwy i jest tyleż niezbędny, co nieunikniony. Ponieważ stopniowo zanika zaufanie do jedynie słusznej teorii i wiedzy specjalistycznej, byłoby wysoce pożyteczne, gdyby towarzyszyły temu procesowi pytania typu: jak i dlaczego tak się dzieje i jaki mam bądź chcę mieć w tym udział? Pryncypialne, tendencyjnie sformułowane pytania typu: dlaczego jest dokładnie „tak a tak” i dlaczego w przyszłości będzie „tak nie inaczej”? — nie służą nieskrępowanej „międzyparadygmatycznej” wymianie myśli.

Dzięki rozległości poruszanych problemów prace poświęcone dziejom myśli archeologicznej „stają się” platformą, na której mogą się spotkać zwolennicy różnych pytań i autorzy szczegółowych odpowiedzi. Dyskusje na temat zasygnalizowanych w tym artykule zagadnień oraz przemyślenia oparte na analizie sposobów, celów i okoliczności (społecznych, ekonomicznych i geopolitycznych) wykorzystywania wiedzy na temat przeszłości są niezbędnym warunkiem „stawania się” archeologii „refleksyjnej”.

WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

Archaeology...

2002 *Archaeology. The widening debate*, B. Cunliffe, W. Davies, C. Renfrew red., Oxford.

Archäologien Europas...

2002 *Archäologien Europas/Archaeologies of Europe. Geschichte, Methoden und Theorien/Histories, methods and theories*, P.F. Bielh, A. Gramsch, A. Marciniak red., Münster–New York–München–Berlin.

Bauman Z.

2003 *O pożytkach z waplności*, Warszawa.

Deleuze G., Guattari F.

1987 *A thousand plateaus: capitalism and schizophrenia*, Minneapolis.

Goćkowski J.

1997 *O normalności w nauce*, [w:] *Porozumiewanie się i współpraca uczonych*, J. Goćkowski red., Kraków, s. 115–139.

Hodder I.

2002 *Archaeological theory*, [w:] *Archaeology...*, s. 77–88.

Mizińska J.

1989 *Obiektywność a społeczna i kulturowa determinacja wiedzy. Od epistemologii do dokso-logii*, Lublin.

Shanks M.

1992 *Experiencing the past. On the character of archaeology*, London–New York.

Tabaczyński S.

2002 (rec.) *Archaeology, ideology and society. The German experience*, H. Härke red., [w:] „Archeologia Polski”, t. 47, z. 1–2, s. 375–389.

Zybertowicz A.

1995 *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń.

ANNA ZALEWSKA

ON PRIORITIZING “BECOMING” OVER “BEING”.
NOTES ON THE MARGIN OF *ARCHAEOLOGIES OF EUROPE...* (2002)

S u m m a r y

This discussion concerns the diversity of scientific social practices visible in current archaeological theory. Pluralism in observing the world has the effect of forming different “pictures” of it rather than principled judgments. Consequently, the term “European archaeology”, as well as the complex historiography of this branch of archaeology escape definition. There are benefits observed of this condition and the virtues of a “positive dialogue” about social issues, a dialogue free of the constraining modernistic model of perception, have been propounded. The conference *Archaeologies West — Archaeologies East. Connecting Theory and Practice Across Europe* (2000) and the proceedings, published in the book *Archaeologies of Europe. History, Methods and Theories* (2002) took up the dialogue. By pointing out the most challenging problems, the editors have concluded that more needs to be done to bridge gaps in communication and to improve theory and practice in European archaeology. An interparadigmatic dialogue was thus established.

The present comments refer to the observations presented by 27 authors from European countries and one from the United States. Firstly, by exemplifying the links existing between socio-political, epistemological and regional identities across contemporary Europe, the use of the term “national archaeologies” was rejected.

Secondly, the impossibility of ultimate judgments and collective appraisals of research theory and methodology and their usage in contemporary archaeology was accepted.

Thirdly, the virtues of a “multivocal discourse” were emphasized. By presenting criticism of the postprocessual model and postmodernist archaeology, intolerance in practicing archaeological theory was negated. Ultimate judgments depriving certain theoretical paradigms of the chance for development (common among the younger archaeologists) were found to be groundless. The author encourages archaeological practice using the “transformation” model (instead of the “transition” one) described by S. Tabaczyński. This model assumes a “gradually shaped process of scientific activity, accumulated experience and deepened by critical reflection”.

Fourthly, the need for diversification in thinking about archaeology was demonstrated following I. Hodder’s remarks on the specific context of knowledge production, stimulated by information-based global economics. The use of the “ivory tower” metaphor in three different contexts: as a “theoretical ghetto” for postprocessual archaeology, as a state of social alienation of the discipline from the society it serves, and as a place of exile for archaeologists not flexible enough to follow current trends, was treated as an expression of openness to the need for diversification.

Fifthly, the issue of individual responsibility in undertaking research was commented upon. Note was made of the virtues of personal opinions justifying a given researcher’s attitude in his scholarly writing.

Finally, the art of posing the right question was lauded as it is this that shapes the conditions for the development of archaeology on the European continent.

In summary, the proceedings of the conference discussed here should be considered as a good beginning for shaping the need for a “reflective” archaeology based on a multivocal dialogue. Emphasis should also be placed on the actual style of theoretical considerations in archaeology, prioritizing “becoming” over “being”, that is, the process of reflection in drawing conclusions over a presentation and evaluation of inflexible final statements.

Translated by Iwona Zych

Adres Autorki:

Dr Anna Zalewska
Zakład Nauk Wspierających Archeologię
Instytut Archeologii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4
20-031 Lublin
e-mail: azalew@op.pl